

MONIKA TOMKIEWICZ  
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku

## Lebensborn w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie na przykładzie zakładu w Połczynie Zdroju

Cele germanizacji i odbierania polskim rodzicom dzieci zostały ujęte w programie narodowościowym Urzędu Polityki Rasowej (Rassenpolitisches Amt) z 7 listopada 1939, w memoriale Himmlera z 15 maja 1940, zaakceptowanym przez Hitlera oraz w zarządzeniu 67/I. Zadanie to było realizowane przez Urząd Komisarza Rzeszy do Spraw Umocnienia Niemczyzny (Reichskommissar für die Festigung Deutschen Volkstums)<sup>1</sup>. Zarządzenie nr 67/I stało się swoistą podstawą prawną działania Lebensbornu, określającą tryb postępowania i współpracy z innymi instytucjami. Początkowo miało ono obowiązywać wyłącznie w odniesieniu do sierot przebywających w polskich domach dziecka i zakładach wychowawczych, ale później stosowano je w przypadku wszystkich dzieci, których rodzice zostali deportowani do obozu, skazani na karę śmierci lub odmówili podpisania niemieckiej listy narodowej. Jedynym wymaganym kryterium było pozytywne przejście badań rasowych, psychologicznych i lekarskich, na podstawie których typowano dzieci „obdarzone cechami nordyckimi”. Selekcji dokonywały również odpowiednie organy terenowe zgodnie z wytycznymi Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa (Rasse- und Siedlungs-Hauptamt, SS — RuSHA). Germanizacja była prowadzona głównie przez ośrodki Lebensbornu, Główny Urząd do spraw Niemców Etnicznych (Volksdeutsche Mittelstelle, VOMI), Deutsche Heimschule, Centrale Przesiedleńcze (Umwandererzentralstelle, UWZ), władze samorządowe niemieckiego frontu pracy (Deutsche Arbeitsfront, DAF) oraz Narodowosocjalistycznej Ludowej Opieki Społecznej (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, NSV) powiązane z Głównym Urzędem Opieki Społecznej<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> E. Wetzel, G. Hecht, *Die Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten*. Rassenpolitischesamt, „Przegląd Zachodni”, 1958, nr 2, s. 346; H. Himmler, *Einige Gedanken über die Behandlung der Fremdvölkischen im Osten, 15.V.1940*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, t. V, 1957, nr 2, s. 194–198.

<sup>2</sup> R. Hrabar, *Na rozkaz i bez rozkazu. Sto i jeden wybranych dowodów hitlerowskiego ludobójstwa na dzieciach*, Katowice 1968, s. 83, 221.

Wszystkie placówki opiekuńcze stworzone w okresie okupacji niemieckiej w celu germanizacji polskich dzieci można sklasyfikować według następujących grup: 1) zakłady przejściowe, działające na zasadzie pogotowia opiekuńczego, w których dzieci przebywały zazwyczaj do sześciu miesięcy; 2) zakłady opiekuńczo–wychowawcze, w których dzieci były utrzymywane i pobierały naukę; 3) żłobki, w których umieszczane były noworodki lub dzieci do lat dwóch; 4) punkty opieki nad dziećmi urodzonymi przez deportowane robotnice przymusowe; 5) obozy przejściowe stworzone do celów obserwacyjnych, w których dzieci przebywały tylko od trzech do dziesięciu godzin; 6) obozy przejściowe, w których umieszczano dzieci w celu przekazania ich rodzinom zastępczym<sup>3</sup>.

Stowarzyszenie Lebensborn, które można przetłumaczyć jako „źródło życia”, utworzone zostało w 1936 r. przez Reichsführera SS Heinricha Himmlera dla kobiet ciężarnych spełniających warunki „czystości rasy i dziedzictwa biologicznego”. Status stowarzyszenia z 12 grudnia 1935 został oparty na przepisach niemieckiego kodeksu cywilnego („Bürgerliches Gesetzbuch”) i zawierał znamienne *motto* Himmlera: „Świątą nam będzie każda matka dobrej krwi”. Do głównych zadań stowarzyszenia należało: wspieranie wartościowych pod względem biologicznym rodzin wielodzietnych, opieka rasowa nad brzemiennymi matkami wartościowymi dziedzicznie i biologicznie, sprawowanie opieki nad dziećmi i matkami stosownie do przepisów ustawy Rzeszy o opiece społecznej („Reichsjugendwohlfahrtsgesetz”). W pierwszych latach działalności członkiem Lebensbornu mógł być każdy Niemiec, który miał cechy aryjskie i złożył pisemny wniosek o przyjęcie, zaakceptowany przez miejscowego kierownika placówki. Od 1942 r. do stowarzyszenia przymusowo wstępowali wszyscy wyżsi stopniem członkowie SS, począwszy od Hauptsturmführera, a skończywszy na Gruppenführerze<sup>4</sup>.

Pierwotnie Lebensborn podlegał Głównemu Urzędowi Rasy i Osadnictwa, a następnie bezpośrednio Głównemu Urzędowi Osobistemu Reichsführera SS jako Amt L. Budynki przeznaczone na jego zakłady zostały zazwyczaj wcześniej skonfiskowane Żydom lub obywatelom państw okupowanych. Za bardzo niewielką opłatą przyjmowano do nich „wartościowe rasowo” matki na okres ciąży, porodu i połogu. Przyjęcie poprzedzone było badaniami rasowymi i dziedziczno–biologicznymi. Kobiety lokowano w dwu–, trzyosobowych pokojach, w których miały oczekiwać na potomstwo w atmosferze spokoju, w czasie wypełnionym szkoleniami ideologicznymi i nauką sprawowania opieki nad dziećmi, a także zarządzania gospodarstwem domowym.

<sup>3</sup> Idem, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprawdanie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939–1945*, Katowice 1960, s. 1; V. Koop, *Dem Führer ein Kind schenken die SS– Organisation Lebensborn e. V.*, Köln–Weimar–Wien 2007, passim.

<sup>4</sup> T. Bryant, *Himmlers Kinder. Zur Geschichte der SS–Organisation „Lebensborn e.V.” 1935–1945.*, Wiesbaden 2011, s. 18.

Organizacja miała dwa różne oblicza: jedno statutowe — organizacji społeczno-charytatywnej działającej na podstawie przepisów prawa cywilnego, drugie zaś przestępcze, „wykorzystujące kobiety jako narzędzia reprodukcji nowych, »rasowych« pokoleń przy pomocy wyselekcjonowanych reproduktorów”<sup>5</sup>. Nowe oblicze tej organizacji objawiło się w 1941 r., po agresji Niemiec na ZSRR i pierwszych dotkliwych stratach na froncie wschodnim. Wówczas to Lebensborn rozpoczął bezprawne odbieranie rodzicom i germanizowanie potomstwa w krajach okupowanych. Dzieci były wcześniej poddawane skrupulatnej selekcji rasowej i psychologicznej<sup>6</sup>.

Pierwotnie siedziba stowarzyszenia mieściła się w Berlinie, przy Hedemannstrasse 23/24, później w Monachium przy Herzog-Max-Strasse 3–7. Na czele zarządu stał od 1940 r. kierownik administracyjny SS Obersturmführer Pflaum. 15 maja 1942 kierownikiem administracyjnym i finansowym został SS-Standartenführer Max Sollmann<sup>7</sup>. Monachijska Centrala składała się z: Wydziału Głównego Przyjmowania do Domów (który składał się z Wydziału Opiekuńczego i Wydziału Wykazu Przodków, kierownik Engesar<sup>8</sup>), Głównego Wydziału Pracy, Głównego Wydziału Personalnego (kierownik SS-Sturmbannführer Herbert Friedrich), Głównego Wydziału Finansowego (kierownik SS-Sturmbannführer Alfred Lenner, a później SS-Untersturmführer Decker), Głównego Wydziału Administracyjnego (kierownik Wehner), Głównego Wydziału Prawniczego (kierownik dr Tesch) i Głównego Wydziału do spraw Zdrowia (kierownik dr Ebner)<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> *Der Neue Brockhaus*, t. III, Leipzig 1941, s. 41; R. Hrabar, „Lebensborn” czyli źródło życia, Katowice 1975, s. 22; idem, *Grabież dzieci w działalności organizacji „Lebensborn”*, [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, pod red. Cz. Pilichowskiego, Warszawa 1980, s. 596–607.

<sup>6</sup> R. Hrabar, „Lebensborn”, s. 42; Więcej na temat funkcjonowania zakładów *Lebensbornu* vide G. Lilenthal, *Der „Lebensborn e. V.“: ein Instrument nationalsozialistischer Rassenpolitik*, Frankfurt am Main 2003; M. Breznik, *Nordlicht*, München 2009; C. Clay, M. Leapman, *Herrenmenschen: des Lebensborn — Experiment der Nazis*, München 1997; D. Schmitz-Köster, „Deutsche Mutter, bist Du bereit...”: *Altag im Lebensborn*, Berlin 1997; K. Ericsson, *Children of World War II: the hidden enemy legacy*, Oxford 2005.

<sup>7</sup> Max Sollmann, ur. 6 czerwca 1904 w Bayereuth, uczęszczał do szkoły powszechnej i realnej w Monachium, 1920–1923 zatrudniony jako wolontariusz kupiecki w Zakładzie Graficznym Sztuki w Monachium, następnie korespondent zagraniczny monachijskiego wydawnictwa. 1929–1934 pracował w firmie w Ameryce Południowej. 1937 wstąpił do SS, 22 grudnia 1922 do NSDAP (numer członkowski 14 528). 1938 otrzymał złotą odznakę Goldene Ehrenzeichen za zasługi dla partii, a w marcu 1937 r. Blutorden za udział w puczu 1923 r. Pełnił również służbę w sztabie personalnym Reichsführera SS. W kwietniu 1942 r. mianowany szefem zarządu Centrali Lebensbornu w Monachium, 15 marca 1942 przejął formalnie urządowanie. AIPN W, zespół Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 940, Protokół przesłuchania świadka Maxa Sollmanna z dnia 10 III 1947 r. przez Herberta Meyera dot. organizacji i działalności *Lebensborn* w tłumaczeniu na język polski, k. 1–2.

<sup>8</sup> Nie udało się ustalić jego imienia.

<sup>9</sup> AIPN W, zespół Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 940 Protokół

Placówki terenowe dysponowały własnymi biurami meldunkowymi, urządzeniami stanu cywilnego i zakładami opiekuńczymi. Własne urzędy stanu cywilnego ułatwiały zatarcie śladów po dzieciach odebranych przymusowo rodzicom. Lebensborn dysponował na terenie całej Rzeszy, a także Austrii, Polski<sup>10</sup>, Norwegii, Francji, Belgii, Luksemburga i ZSRR kilkunastoma zakładami, klinikami położniczymi i żłobkami w których realizowano zadania opieki i nadzoru nad nazistowską elitą przyszłości<sup>11</sup>. Na ziemiach polskich funkcjonowało w okresie niemieckiej okupacji sześć zakładów stowarzyszenia: 1) w Krakowie przy ul. Krupniczej 11 (obejmował działalnością obszar Generalnego Gubernatorstwa); 2) w Bydgoszczy; 3) w nieustalonej miejscowości („Markwald”), podlegał pod oddział krakowski; 4) „Ostland-Heim” w Otwocku koło Warszawy; 5) „Westerwald” koło Poznania oraz 6) „Lebensborn — Siedlung — Heimstätte” w Smoszewie koło Krotoszyna.

#### ZAKŁAD LEBENSBORNU W POŁCZYNIĘ ZDROJU

Uzdrowskowa miejscowość Połczyn Zdrój położona jest w otoczonej wzgórzami kotlinie, w dorzeczu Regi i Parsęty. Ze względu na ukształtowanie terenu, liczne jeziora, mokradła i tereny leśne oraz złoża borowiny i źródła alkalicznej szczawiny żelazistej teren ten nazywany jest Szwajcarią Połczyńską. Pierwsze wzmianki źródłowe na temat tej miejscowości (Poltzin) pochodzą z XIV stulecia. Na przestrzeni wieków nazwa miasta ulegała niewielkim zmianą fonetycznym. 3 września 1926 ustalona została oficjalna forma niemiecka — Bad Polzin<sup>12</sup>. We wrześniu 1939 r. w mieście została utworzona kwatera główna Grupy Armii „Północ”, stacjonowała tu również 10 Dywizja Pancerna<sup>13</sup>.

W czasie wojny w Połczynie Zdroju funkcjonowały jednocześnie trzy instytucje prowadzące działalność germanizacyjną w stosunku do polskich dzieci: Kinderheim Alte Schloss, czyli dom dziecka znajdujący się na terenie starego zamku przy ul. Zamkowej 7; podlegający Lebensbornowi obóz dla polskich dzieci

---

przesłuchania świadka Maxa Sollmanna z dnia 10 III 1947 r. przez Herberta Meyera dot. organizacji i działalności *Lebensborn* w tłumaczeniu na język polski, k. 3–6.

<sup>10</sup> R. Hrabar, *Grabież dzieci*, s. 605.

<sup>11</sup> A. Czernik, *Germanizacja dzieci polskich w ośrodku Lebensborn w Połczynie Zdroju*, [w:] OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn, T. II, s. 354; Bundesarchiv Berlin, Sonstige zentrale Dienststellen und Einrichtungen der SS, sygn. NS 48/32, Organizacja i administracja zakładów Lebensborn w latach 1937–1945, s. 1–10; Bundesarchiv Berlin, sygn. NS 48/29, Zadania stawiane zakładom Lebensbornu i ogólna charakterystyka ich pracy w latach 1935–1939, s. 34–82; sygn. NS 48/31 Sprawozdania lekarzy z poszczególnych ośrodków Lebensbornu, Instrukcje służbowe dla domów Lebensbornu, s. 1–49; sygn. NS 48/28; Wykazy lekarzy i pielęgniarek zatrudnionych w Lebensbornach.

<sup>12</sup> T. Garczyński, *Połczyn Zdrój i okolice, przewodnik*, Poznań 1971, s. 5–20; W. Dudziński, *Połczyn Zdrój na Pomorzu Zachodnim*, Warszawa 1950.

<sup>13</sup> *Połczyn Zdrój studia z dziejów miasta*, pod red. B. Polańka, Koszalin–Połczyn Zdrój 1998, s. 94; F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. I, Warszawa 1971, s. 74.

przeznaczonych do zniemczenia o nazwie Entbindungs und Kinderheim Bad Polzin oraz SS Mutterheim Lebensborn Bad Polzin, czyli Dom Macierzyństwa prowadzony przez instytucje Lebensbornu, położony na terenie sanatorium Borkowo.

Usytuowany w zamku dom dziecka prowadzony był przez opiekunki ewangelickie. Umieszczano w nim sieroty lub dzieci pochodzące z rozbitych rodzin, kierowane przez wydział opieki społecznej Połczyna. Potrzeby finansowe tej placówki były zaspokajane przez władze miejskie oraz miejscową gminę ewangelicką.

Wspomniany wyżej obóz dla dzieci polskich przeznaczonych do zniemczenia był administracyjnie podporządkowany zakładowi Lebensbornu. Przebywały w nim dzieci starsze, od 12 do 16 lat, zazwyczaj przez okres od trzech do sześciu miesięcy. Były one kierowane do tego zakładu za pośrednictwem bydgoskiego oddziału Lebensbornu (Lebensborn — Dienststelle Bromberg), a także z obozu w Puszczykowie (Puschkau). W trakcie procesu norymberskiego urzędnicy śledczy prokuratury amerykańskiej przesłuchali w charakterze świadków na okoliczność istnienia obozu jego byłych pracowników: dr. SS-Hauptsturmführera Norberta Schwaba, SS-Oberscharführera Jacoba Pfaffenbergera i Inę Viermetz<sup>14</sup>. Na podstawie ich zeznań można stwierdzić, że na przełomie lipca i sierpnia 1943 r. przebywało tam około 15–20 polskich dzieci w wieku od 3 do 7 lat, w czerwcu 1944 r. dwanaścioro, a jesienią tego roku przybyła kolejna dwunastka. Przebywały w nim także dzieci innych narodowości m.in. ukraińskiej i francuskiej (troje). Poza intensywną nauką języka niemieckiego większość dzieci pracowała przy budowie fortyfikacji. Piętnastoletni wówczas Józef Zbigniew Kochan tak wspomina pobyt w obozie: „dwa dni w tygodniu pracowaliśmy przy budowie fortyfikacji, a trzy dni mieliśmy wykłady na temat historii Niemiec i naukę języka niemieckiego. [...] Nie zmuszano przemocą do pracy. Każdy dostał określone zadanie w postaci wykopania stanowiska strzelniczego, czy rowu, które miał wykonać. Gdy ktoś się ociągał przy pracy to były konsekwencje w postaci np. zmniejszenia dawki jedzenia, ale nikogo nie bito”<sup>15</sup>.

Kierownictwo administracyjne ośrodka w obozie pełnił SS-Oberscharführer Jacob Pfaffenberger, na czele kancelarii stała sekretarka (*Heimsekretärin*), również związana z partią nazistowską. Personelem pielęgniarским kierowały siostry przełożone (*Oberschwester*), również czynne działaczki partyjne, pochodzące głównie z Bawarii.

Kolejna niemiecka placówka — SS Mutterheim Lebensborn Bad Polzin utworzona została na terenie sanatorium Borkowo, w odległości około 1,5 km od centrum miasta. W 1908 r. powstał tam zakład przyrodolecznicy, który po I wojnie światowej należał do gminy miejskiej Połczyna Zdroju. Składał się z dwóch

<sup>14</sup> AIPN W, sygn. 1010 Germanizacja dzieci polskich.

<sup>15</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. III, protokół przesłuchania świadka Józefa Zbigniewa Kochana z dnia 22 I 2002 r., s. 482–484; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 396.

oddzielnych budynków, usytuowanych tuż za bramą wejściową. W lewym skrzydle budynku głównego znajdowała się sala gimnastyczna z charakterystycznym okrągłym oknem. W języku niemieckim sanatorium to nosiło nazwę Luisenbad i było kierowane przez dr. Paetze. Zostało ono zlikwidowane z powodu rzekomej nierentowności<sup>16</sup>. Po objęciu w Niemczech władzy przez partię narodowo-socjalistyczną jego budynek został odremontowany i przekazany Służbie Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst), która wykonywała roboty drogowe w okolicy miasta<sup>17</sup>. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej kompleks ten został подарowany Hitlerowi, który przekazał go Himmlerowi w celu realizacji zadań rasowych przez placówkę SS, która w sierpniu 1937 r. utworzyła w nim SS Mutterheim Lebensborn Bad Polzin<sup>18</sup>, będący jednym z sześciu istniejących wówczas zakładów Lebensbornu<sup>19</sup>. Podlegał on centrali w Monachium. Personel medyczny i opiekuńczy zakładu składał się z członków SS lub NSDAP przybyłych z Bawarii.

<sup>16</sup> „Obrót połączyskich zakładów kąpielowych — pisał R. Maske — wykazał ponownie wzrost liczby kuracjuszy; i tak w roku 1925 liczono 4000, zaś w 1928 przebywało już tutaj 5313 kuracjuszy, nie licząc przejezdnych. [...] Dom uzdrowiskowy Luisenbad został zakupiony przez naczelnego lekarza Johannsbad dr Petrela a 7 lutego 1930 roku za 275 tys. RM. [...] W 1933 r. [...] na wyraźne życzenie nowych władz zorganizowano w Połczynie Zdroju Arbeitsdienst, który na skutek braku innych możliwości zakwaterował młodych junaków. Zrzeszenie schronisk młodzieżowych w Szczecinie postanowiło urządzić w Połczynie jedno z najnowocześniejszych schronisk młodzieżowych. W listopadzie 1935 r. wydział Arbeitsdienst musiał opuścić nasze miasto, ponieważ w obrębie miasta jak i w okolicy zabrakło właściwego frontu pracy. Niestety, po opuszczeniu pomieszczeń dom kuracyjny Luisenbad ze względu na adaptację pomieszczeń dla poprzednich mieszkańców — junaków, nie nadawał się więcej dla celów kuracyjnych. [...] Po rezygnacji właściciela dr Petrela z dalszego użytkowania domu, miasto postanowiło nieruchomość tę ofiarować w prezencie Hitlerowi dla organizacji SS, a ci zamierzają tam stworzyć dom opieki i wypoczynku dla niemieckich matek pod nazwą Lebensborn”, R. M a s k e, *Geschichte der Stadt Bad Polzin in Pommern*, Ströher 1972 na s. 267–268.

<sup>17</sup> Reichsarbeitsdienst (RAD) — masowa organizacja przystosowania obywatelskiego i wojskowego młodzieży w III Rzeszy, która w trakcie II wojny światowej wykonywała funkcje pomocnicze wobec Wehrmachtu. W 1933 r., po dojściu NSDAP do władzy, jej kierownictwo zainteresowało się działalnością Konstantina Hierla, który prowadził działalność wśród młodzieży na rzecz kształtowanie postaw obywatelskich poprzez naukę i pracę. Celem organizacji było kształtowanie postaw młodzieży wobec państwa poprzez pracę. Początkowo do organizacji wstępowali ochotnicy. 26 czerwca 1935 wprowadzono w III Rzeszy zarządzenie o obowiązku sześciomiesięcznej pracy na rzecz państwa, który miał być wypełniony poprzez pracę w Reichsarbeitsdienst. Zarządzeniu temu podlegali mężczyźni w wieku 18–25 lat, a od 4 września 1939 także kobiety. Wprowadzenie obowiązku pracy spowodowało gwałtowny rozwój organizacji. Po wybuchu II wojny światowej głównym zadaniem Reichsarbeitsdienst stało się wykonywanie prac na rzecz Wehrmachtu, wtedy też RAD, traktowany jako formacja pomocnicza armii niemieckiej, zajmował się budową umocnień. Dziełem tej organizacji były m.in. systemy umocnień Wału Atlantyckiego i Linii Zygfryda. W 1944 r. część oddziałów RAD zaczęto wykorzystywać do obsługi dział przeciwlotniczych.

<sup>18</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Elżbiety Ewy Wejman z dnia 10 III 1972 r., s. 114–116; R. M a s k e, *Geschichte der Stadt Bad Polzin und Pommern*, Stettin 1937, s. 265–271.

<sup>19</sup> R. H r a b a r, „Lebensborn”, s. 128.

Kierownik zakładu (*Heimleiter*) pełnił jednocześnie funkcję naczelnego lekarza (*Heimarzt*). Odpowiadał za całokształt spraw zakładu, a jednocześnie prowadził wewnętrzny urząd stanu cywilnego tzw. *Geheimbüro*, do którego nikt poza nim nie miał dostępu. Fakt ten potwierdza zatrudniona w okresie okupacji pracownica magistratu połczyńskiego Elżbieta Wejman: „dzieci urodzone w tym zakładzie nie były rejestrowane u nas, lecz zakład ten miał swój Urząd Stanu Cywilnego”<sup>20</sup>.

Od kwietnia 1938 do listopada 1943 r. zakładem kierował SS-Hauptsturmführer Robert Wilhelm Düker<sup>21</sup>, którego w grudniu 1943 r. przeniesiono na stanowisko kierownika podobnego zakładu w Wiesbaden, noszącego nazwę Taurus. Nie udało się ustalić, kto stał na czele zakładu w kolejnym półroczu. Od czerwca 1944 do lutego 1945 r. kierownikiem placówki był SS-Sturmführer Norbert Schwab<sup>22</sup>.

Do 1941 r. SS Mutterheim Lebensborn Bad Polzin przyjmował kobiety w ciąży, które zostały wcześniej poddane szczegółowym badaniom rasowym i dziedziczno-biologicznym. Opieka nad nimi sprawowana była w okresie drugiej połowy ciąży, porodu i około sześciu tygodni po porodzie. Były to przede wszystkim kobiety niezamężne, które spodziewały się dzieci spłodzonych przez członków SS pochodzących z Polski, Ukrainy i Norwegii<sup>23</sup>. Wybrane kobiety miały zapewniony bezpłatny pobyt w zakładzie, pozostałe uiszczaly niewielką opłatę kwaterunkową<sup>24</sup>. Zakład w Połczynie Zdroju był doskonale wyposażony — dysponował od-

<sup>20</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni nazistowskiej polegającej na wyniszczeniu ludności narodowości polskiej w okresie od 1939 roku do lutego 1945 roku w Połczynie Zdroju poprzez przymusowe odbieranie dzieci polskich w celach germanizacji, T. I, protokół przesłuchania świadka Elżbiety Ewy Wejman (Gildemejster) z dnia 22 I 1972 r., s. 103–108.

<sup>21</sup> Robert Wilhelm Düker, ur. 18 lipca 1906 w Akwizgranie, 1925–1930 studiował medycynę w Heidelbergu. 1932–1938 pracował w klinice ginekologicznej w Brunzshwiku. Od 1933 r. członek SS, od 1937 r. w NSDAP. Od kwietnia 1938 r. do listopada 1945 r. lekarz kierujący izbami porodowymi Lebensbornu w Połczynie Zdroju, od marca 1945 r. również w ośrodku w Wiesbaden. W kwietniu 1945 r. przeniesiony przez urząd sanitarny w Berlinie do szpitala polowego 551, w maju 1945 r. dostał się do niewoli radzieckiej. Zmarł 3 listopada 1989. Lauf an der Pegnitz, OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn, T. IV Oświadczenie w miejsce przysięgi Roberta Wilhelma Dükera z dnia 10.VII.1947 r., s. 662–664; Bundesarchiv Berlin, BDC, kartoteka okręgowa NSDAP i kartoteka centralna dot. Roberta Dükera; Sterbeurkunde des Standesamtes LAuf an der Pegnitz dr. Robert Wilhelm Düker.

<sup>22</sup> Norbert Schwab, ur. 4 grudnia 1908 w Grazu, 23 grudnia 1932 otrzymał dyplom lekarski. Członek SS, NSDAP i narodowosocjalistycznego związku lekarzy NSD. Od grudnia 1940 r. naczelnym lekarzem zakładu położniczego Lebensbornu „Wienerwald” w Pernitz. W zakładzie w Połczynie Zdroju pracował od 8 czerwca 1944, Bundesarchiv Berlin, BDC, kartoteka okręgowa NSDAP i kartoteka centralna dot. Norberta Schwaba.

<sup>23</sup> Bundesarchiv Berlin, NS 2 Rasse- und Siedlungshauptamt SS, kartoteka dzieci urodzonych w Heim Pommern in Bad Polzin zawiera dane 183 dzieci: nazwisko, data i miejsce urodzenia, wyznanie, Urząd Stanu Cywilnego, miejsce pobytu, adnotacje, dom narodzin; nazwisko, imię, zawód, religia i miejsce zamieszkania ojca; nazwisko, imię, zawód, religia i miejsce zamieszkania matki.

<sup>24</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Jolanty Nitkowskiej-Węglarz z dnia 6 XII 2001 r., T. II, s. 348–350; A. Czernik, op. cit., s. 356; AIPN w Warszawie, zespół Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi, sygn. 61, k. 20–28; ibidem, zespół

działami kobiet ciężarnych, położniczym i małego dziecka. Dzieci były dzielone na grupy wiekowe. Na parterze mieszkały starsze dzieci, na pierwszym piętrze kobiety ciężarne, a na drugim znajdowały się pokoje przeznaczone dla niemowląt oraz oddział położniczy z salą operacyjną.

Zgodnie ze sprawozdaniem z września 1941 r., przygotowanym przez Düкера można ustalić, że od 23 maja 1938 do 1 września 1941 w omawianej placówce urodziło swoje dzieci 541 kobiet. Było wśród nich 245 mężatek i 296 kobiet stanu wolnego. Czas pobytu matki w ośrodku wynosił średnio 71 dni<sup>25</sup>.

W zakładzie tym zdarzył się co najmniej jeden udokumentowany przypadek eutanazji nowo narodzonego kalekiego chłopca niemieckiego Jürgena W. Uśmiercenie poprzez podanie zastrzyku z morfiny zostało dokonane na przełomie 1941 i 1942 r. w Brandenburskim Zakładzie Leczniczym w Görden. Przeprowadzone badania archiwalne nie potwierdziły innych przypadków eutanazji, nie można ich jednak wykluczyć<sup>26</sup>.

W trakcie śledztwa o sygnaturze S 103/04/Zn, prowadzonego w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku postawiono hipotezę, że co najmniej trzykrotnie w połczyńskim ośrodku Lebensbornu dokonane były zabiegi przerywania ciąży. Wykonane zostały na kobietach narodowości niemieckiej, które w czasie „krwawej niedzieli w Bydgoszczy” w 1939 r. zaszły w ciążę z polskimi żołnierzami. Kierujący ośrodkiem SS–Hauptsturmführer Robert Wilhelm Düker zeznał trakcie procesu norymberskiego: „kobiety te wyraziły chęć przerywania ciąży, gdyż nie mogły znieść myśli urodzenia dziecka w związku z opisanymi okolicznościami zajścia w ciążę. [...] Ja dokonałem zabiegu na tych kobietach na specjalną prośbę Lebensbornu. Specjalny raport zo-

---

Amerykański Trybunał Wojskowy — Proces nr VIII, T. 346–351 — zeznania Jakoba Pfaffenbergera z dnia 5 IX 1947 r., T. XXXI, k. 355–359; ibidem, zespół Amerykański Trybunał Wojskowy — Proces nr VIII — zeznanie Norberta Schwaba z dnia 22 VIII 1947 r.; ibidem, zespół Amerykański Trybunał Wojskowy — Proces nr VIII, T. XXXII, k. 118–120 — zeznanie Roberta Wilhelma Düкера z dnia 10 VII 1947 r.

<sup>25</sup> W 1938 r. w placówce Lebensbornu w Połczynie Zdroju przebywało 66 matek (35 zamężnych i 31 stanu wolnego), w 1939 r. — 126 matek (56 zamężnych i 70 stanu wolnego), w 1940 r. — 205 matek (54 zamężne i 90 stanu wolnego). Z podanej liczby 541 kobiet, 382 rodziły po raz pierwszy, 87 po raz drugi, 32 po raz trzeci, 3 po raz siódmy. 21% ogółu była pierworódkami w wieku powyżej 30 lat. Wśród urodzeń czterokrotnie przyszyły na świat bliźniaki, cztery razy konieczne było cesarskie cięcie. Żadne dziecko nie zmarło w czasie porodu. Siedmioro dzieci urodziło się martwych. W połogu zmarło z powodu gorączki 14 matek, z powodu chorób (grypa i angina) — 18, na zapalenie gruczołów piersiowych — 22. Bundesarchiv Berlin, NS 48, sygn. 29, Statistik aus dem Heim „Pommern”, 30 IX 1941, s. 155–158.

<sup>26</sup> Od października 1939 r. Brandenburski Zakład Rasowy w Görden miał specjalny oddział psychiatrii dziecięcej, na którym przebywało od 60 do 80 dzieci chorych i kalekich. Były one uśmiercane za pomocą tabletek luminalu i zastrzyków morfiny; D. S c h m i t z – K ö s t e r, *W imię rasy. Dzieci dla Führera — mity i rzeczywistość*, Warszawa 2000, s. 172–173; OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Jolanty Nitkowskiej–Węglarz z dnia 6 XII 2001 r., T. II, s. 348–350.



stał sporządzony dla Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie i [...] Głównego Biura Lebensborneu w Monachium”. Po wnikliwym zbadaniu sprawy sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego postawili w czasie procesu tezę, że w Połczynie Zdroju dokonywane były regularnie zabiegi aborcyjne, którym poddawano ciężarne pracownice przymusowe pochodzące z krajów wschodnich. Lekarze ośrodka stanowczo temu zaprzeczyli<sup>27</sup>.

Z chwilą wejścia w życie zarządzenia o germanizacji dzieci polskich, rozbudowano oddział małych dzieci, głównie w wieku przedszkolnym. Odtąd przeciętnie ok. 20 dzieci przebywało w Połczynie Zdroju przez okres kilku miesięcy. Określenie dokładnej liczby dzieci przebywających w zakładzie w poszczególnych okresach jest niemożliwe.

Szczególną trudność dla placówek Lebensborneu bardzo często stanowiło precyzyjne określenie wieku dziecka, zwłaszcza, gdy było ono odebrane rodzicom bez ich zgody i nie miało metryki urodzenia. Kwestię tę z polecenia i upoważnienia Centrali rozwiązywał profesor Uniwersytetu w Marburgu dr Becker, który ustalał wiek dziecka na podstawie zdjęć rentgenowskich i zróżnicowania szkieletu ręki<sup>28</sup>. Możliwe, że ta metoda została również zastosowana wobec sióstr Alodii Donaty i Darii Róży Witaszek z Poznania. Ich ojciec, lekarz medycyny Franciszek Witaszek został w kwietniu 1942 r. aresztowany przez gestapo w Poznaniu pod zarzutem zorganizowania akcji sabotażowej i działania na szkodę państwa niemieckiego i 8 stycznia 1943 powieszony na terenie Fortu VII<sup>29</sup>. Matka dziewczynki została również aresztowana i osadzona w KL Auschwitz, a następnie w KL Ravensbrück. Pięciorgiem małoletnich dzieci zajęła się rodzina. Alodia Donata i Daria Róża pozostały w Poznaniu. W 1943 r. na wniosek placówki gestapo pięcioletnia Alodia i czteroletnia Daria zostały poddane badaniom rasowym, których wynik był zadowalający. W rezultacie 9 września 1943 obie zostały skierowane do obozu dla dzieci i młodzieży polskiej w Łodzi przy ul. Przemysłowej, następnie do obozu w Kaliszu, po czym na początku lutego 1944 r. znalazły się w Połczynie Zdroju. W tamtejszym zakładzie zmieniono im nazwiska na Alice Witke i Dora

<sup>27</sup> A IPN W, Proces Norymberski nr 8, T. XV, k. 4389–4403; T. XVI, k. 4714–4720 Przesłuchanie oskarżonego Georga Ebnera przez dr Thiele Fredersdorf oraz przesłuchanie świadka Roberta Wilhelma Düкера przez dr Thiele Fredersdorf.

<sup>28</sup> R. H r a b a r, *Grabież dzieci*, s. 603.

<sup>29</sup> F. Witaszek prowadził działalność konspiracyjną od połowy 1940 r., gdy został dowódcą Związku Odwetu w Poznaniu. Nadzorował m.in. tajne laboratoria produkujących środki chemiczne do niszczenia silników, kolce do przebijania opon i małe bomby termiczne, które wybuchły po paru dniach, gdy transport był w drodze, wymyślił też specyfik dolewany przez kelnerów niemieckim oficerom i konfidentom do kawy, który niszczył nerki, śledzionę lub zatrzymywał akcję serca, vide H. T y c n e r, *Grupa doktora Franciszka Witaszka w wielkopolskim ruchu oporu*, „Przegląd Lekarski”, t. XXIII, 1967, nr 1, seria II, z. 7, s. 131–147; J. W i t k o w s k i, *Dalsze informacje o „Polen Jugendverwahrlager” w Łodzi — „Witaszkowcy”*, „Przegląd Lekarski”, t. XXV, 1969, nr 1, seria II, s. 97–108; W. N o w a k, *Obwód głowy*, „Gazeta Wyborcza. Magazyn”, nr 34 z 24 sierpnia 2000.

Witke<sup>30</sup>. Pobyt w połczyńskim zakładzie tak wspomina po latach Alodia Donata Witaszek: „przypominam sobie między innymi znajdujący się w połczyńskim zakładzie pokój bawialny z charakterystycznym półokrągłym oknem. Pamiętam, że w pokoju tym, który był także naszą jadalnią i w którym spędzałyśmy większość czasu — często siadałyśmy na parapecie okiennym. Siadałyśmy tam chętnie, ponieważ było tam ciepło, co sprawiało nam szczególną przyjemność zimą, kiedy na dworze było zimno. Poza tym na parapet ten można było łatwo wejść. Tylko najmłodsze spośród nas musiały korzystać z pomocy starszych dzieci. Drugą zaletą tego parapetu było to, że wiosną można było otworzyć okno i przez okno wyjść na otaczający trawnik bez potrzeby zeskakiwania z okna”<sup>31</sup>.

Kierowanie dzieci wyselekcjonowanych w trakcie badań rasowych, psychologicznych i lekarskich do takich obozów jak Okręgowy Dom Dziecka SS w Kaliszu było bardzo częste. Tam pracownicy Lebensbornu ustalali nowe daty i miejsca urodzeń, często również już na tym etapie zmieniali nazwiska dzieci<sup>32</sup>. Tam również zaczynał właściwy proces germanizacji, m.in. poprzez intensywną naukę języka niemieckiego. Wstępny okres germanizacji trwał od kilku tygodni do kilku miesięcy. Następnie dzieci, już z nowymi nazwiskami, kierowano m.in. do zakładu w Połczynie Zdroju. W zakładzie tym, jak w trakcie ósmego dnia procesu norymberskiego zeznał naczelny lekarz ośrodka w latach 1944–1945, Norbert Schwab, zacierano wszelkie ślady polskości dzieci, głównie ich polsko brzmiące nazwiska. Tryb nadawania nowych nazwisk unormowany został zarządzeniem szefa Głównego Urzędu do Spraw Rasy i Osadnictwa z 17 września 1942. Zgodnie z wytycznymi, nowe nazwiska należało w miarę możliwości dostosowywać do źródłosłowu i brzmienia dotychczasowych. Zmiany dokonywano w ten sposób, że zachowywano do czterech początkowych liter, lub zniemczano nazwisko np. Barbarze Gajzler z połczyńskiego zakładu zmieniono nazwisko na Bärbel Geisler. W przypadkach, gdy zniemczenie nazwiska było niemożliwe, nadawano nazwiska niemieckie będące w powszechnym użyciu. Prawdziwe dane personalne dzieci były każdorazowo przekazywane przez Urząd Stanu Cywilnego działający przy

<sup>30</sup> A. D. W i t a s z e k, *Z lat germanizacji dzieci polskich*, „Przegląd Lekarski”, t. XXV, 1969, nr 1, s. 109–110; OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. III, protokół przesłuchania świadka Darii Róży Witaszek–Wojtowicz z dnia 10 I 2002 r., s. 422–424; W. N o w a k, op. cit.

<sup>31</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Alodii Donaty Witaszek z dnia 21 VIII 1972 r., s. 144–147.

<sup>32</sup> W piśmie „Sieroty pochodzenia obcego późniejsze udokumentowanie daty urodzin i zmiana nazwisk dzieci” z 6 czerwca 1943 Standartenführer SS Max Sollmann pełniący funkcję szefa Urzędu Sztabu Osobistego Reichsführera–SS stwierdził: „Jako miejsce urodzenia sierot pochodzących z byłych ziem polskich należy na przykład podać miasto Poznań, jeżeli nie ma podanej dokładnej miejscowości. Obowiązującą podstawą do określenia wieku dzieci jest Lebensborn Oberführera SS dr Ebnera. Dzieci mogą otrzymywać nazwiska swoich opiekunów, jeżeli będzie można liczyć na to, że opieka zostanie zamieniona na adopcję”, OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. IV, s. 655– 656.

Lebensbornie do centralnej kartoteki Głównego Wydziału Prawniczego Centrali, a stąd w specjalnie zabezpieczonych skrzyniach do placówki w Nussdorf/ Inn<sup>33</sup>.

W stosunku do dzieci umieszczonych w placówkach Lebensbornu kontynuowano intensywny proces germanizacji. Trwał on od kilku miesięcy do około roku. Dzieci z Połczyna Zdroju kierowano następnie do niemieckich rodzin zastępczych lub do innych zakładów Lebensbornu na terenie Rzeszy w celu dalszej germanizacji. W ich miejsce przybywały nowe, głównie z Kraju Warty.

Osobnym zagadnieniem wymagającym dokładnej analizy jest przekazywanie do adopcji lub pod opiekę polskich dzieci z zakładu połczyńskiego. Każdorazowo o tym fakcie informowany był Reichsführer SS, który musiał w tej kwestii wyrazić pozytywną opinię. Najczęściej w przypadku dzieci przekazywanych do adopcji lub pod opiekę, informowano przyszłych rodziców, że są to sieroty niemieckiego pochodzenia, których rodzice zostali zamordowani. Rodzicom zgłaszającym chęć zaopiekowania się dzieckiem bardzo trudno było w to uwierzyć, gdyż najczęściej dzieci mówiły tylko po polsku, urodziły się w Polsce, a w niektórych przypadkach nawet miały polskie imiona i nazwiska.

Rodziny niemieckie, które zdecydowały się na adopcję lub opiekę nad dzieckiem pochodzącym spoza Niemiec, były nadal usilnie przekonywane, że pochodzi ono z rodziny *Volksdeutsche*. W trakcie przesłuchania prowadzonego przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Norymberdze, zeznający w charakterze świadka Robert Wilhelm Düker tak przedstawił kwestię pochodzenia dzieci: „były to dzieci z Kraju Warty, sieroty narodowości niemieckiej z Kraju Warty. [...] które zostały zgodnie z prawem umieszczone u nas przez Centralne Biuro Lebensbornu z adnotacją, że były to sieroty bez rodzin skazane na zwyrodnienie, ponieważ nikt nie chciał się nimi zaopiekować”<sup>34</sup>.

Osrodek Lebensbornu nie ponosił żadnych kosztów związanych z utrzymaniem lub pomocą dla dzieci przekazanych rodzinom zastępczym. Zajmowała się tym monachijska centrala zaopatrując dzieci w karty żywnościowe. Również ubezpieczenie na wypadek choroby było uregulowane przez centralę w postaci polis w Allgemeine Deutsche Krankenversicherungs — A.G. München<sup>35</sup>.

Znanych jest kilka udokumentowanych przypadków przekazania dzieci z Lebensbornu Bad Polzin do niemieckiej rodziny adopcyjnej. Wspomniane siostry z Poznania trafiły do niemieckich rodzin. Starsza znalazła nowy dom u rodziny

<sup>33</sup> AIPN W, zespół Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 940 Protokół przesłuchania świadka Maxa Sollmanna z dnia 10 III 1947 r. przez Herberta Meyera dot. organizacji i działalności „Lebensborn” w tłumaczeniu na język polski, k. 20.

<sup>34</sup> AIPN W, Proces Norymberski nr 8, T. XV, k. 4389–4403; T. XVI, k. 4714–4720 przesłuchanie świadka Roberta Wilhelma Dükera przez dr Thiele Fredersdorf.

<sup>35</sup> R. H r a b a r, *Grabież dzieci*, s. 599; AIPN W, zespół Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 940, Protokół przesłuchania świadka Maxa Sollmanna z dnia 10 III 1947 r. przez Herberta Meyera dot. organizacji i działalności Lebensborn w tłumaczeniu na język polski, k. 12.

Wilhelma Dahl w Stendal (Meklemburgia), a jej siostra u austriackiej rodziny Schöln w Weitra<sup>36</sup>.

Podobnie do niemieckiej rodziny przekazano z Połczyna Zdroju Barbarę Gajzler, która tak wspomina pierwszy kontakt z niemiecką rodziną Rossmann z Lemgo w Północnej Westfalii: „Starszy pan zawinął mnie w swoją marynarkę i tak pojechaliśmy do Lemgo. Przywitały nas dwie kobiety, które na mój widok rozpląkały się razem ze mną. Wykąpały, nakarmiły mnie i położyły do dziecięcego łóżeczka. Długo płakałam zanim zasnęłam. Kiedy obudziłam się, miałam »mamę«, »tatę« i »babcię«. Byłam małą, dziką Bärbel, »sierotą po zmarłym oficerze niemieckim«. W pokoju na ścianie wisiał portret dziewczynki — Ursel, która zmarła mając 9 lat. Jej postać była dla mnie wzorem. Miałam wcielić się w jej skórę. Nosiłam też jej rzeczy, ale nigdy jej nie dorównywałam, mimo różnych kar i dyscypliny jaka panowała w tym domu. Byłam po prostu inna<sup>37</sup>. Zachowała się bardzo ciekawa korespondencja prowadzona przez rodzinę Rossmann z centralą w Monachium: „Szanowny Panie Rossmann, dziękuję za Pański list z dnia 7 września br. [1942 — przyp. M.T.] i cieszę się, że mała Bärbel podoba się Panu. Równocześnie zawiadomię Dom Dziecka »Pommern« o Pańskim przybyciu. Jeżeli dziewczynka spodoba się Panu, może ją Pan natychmiast zabrać ze sobą<sup>38</sup>.

Rodzina Ludeking, również z Lemgo, adoptowała przebywającego wcześniej w Połczynie Romana Roszatowskiego, który otrzymał imię Hermann i nazwisko przybranych rodziców. Zachowała się relacja państwa Ludeking, sporządzona dla Zreformowanego Kościoła Ewangelickiego w Lemgo 6 kwietnia 1949, w której czytamy: „Oficjalnie potwierdzono, że wyżej wymienione dziecko jest sierotą, którego rodzice zginęli podczas wojny śmiercią tragiczną. [...] Mój mąż pozostał w domu i pracował w polu, kiedy ja pojechałam odebrać dziecko z sierocińca [położonego] blisko Lipska i wybrałam naszego »Hermchen«, ponieważ urok jego twarzy zdobył moje serce od pierwszego wejrzenia. Przez około siedem lat staliśmy się sobie tak bliscy jak tylko matka i ojciec mogą być blisko ze swoim własnym dzieckiem<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Alodii Donaty Witaszek z dnia 21 VIII 1972 r., s. 144–147; T. I, Arkusz ewidencyjny wywiezionego dziecka Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Śląsko–Dąbrowskiego Ośrodek Repatriacyjno–Opiekuńczy Dzieci w Katowicach powracających z Niemiec na nazwisko Daria Róża Witaszek z dnia 5 XII 1947 r., s. 153–154; Abmeldung bei der polizeilichen Meldungsbehörde 21.V.1944 Dora Witke, [w:] OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. III, s. 430.

<sup>37</sup> B. Paciorekiewicz (Gajzler), *Kim jestem*, [w:] *Z kart historii polskich janczarów XX wieku*, Łódź 2000, s. 63.

<sup>38</sup> OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. IV Pismo Kierownika Wydziału Głównego A Centrali Lebensborn w Monachium do Wilhelma Rossmanna z dnia 14.X.1942 r., s. 653.

<sup>39</sup> Ewangelische Gemeinde St. Pauli, Rückführung eines Weisenkindes Hermann Ludeking nach Polen, 6.IV.1949, [w:] OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn T. II, s. 260.

Ostatnia grupa polskich dzieci została ewakuowana z Połczyna Zdroju w lutym 1945 r. do Zakładu Lebensbornu „Taurus” w Wiesbaden<sup>40</sup>, a po jego likwidacji — do domów dziecka w Ansach i Steinhöring w Bawarii. Dzieci i kobiety ciężarne odbyły podróż specjalnym pociągiem, eskortowane przez funkcjonariuszy SS. W pociągu dwie kobiety urodziły dzieci<sup>41</sup>.

Połczyn Zdrój został zajęty 5 marca 1945 przez 7 pułk piechoty 3 Dywizji Piechoty I Armii Wojska Polskiego, dowodzony przez majora Stanisława Russijana. Latem tego samego roku zostały uruchomione sanatoria i rozpoczął działalność Okręgowy Zarząd Kąpielisk i Zdrojowisk Pomorza Zachodniego<sup>42</sup>.

Ostatnim etapem istnienia zakładów Lebensbornu było zacieranie śladów, czyli niszczenie akt dzieci i administracyjnych przez funkcjonariuszy SS. Na przykład duplikaty kartotek personalnych z prawdziwymi nazwiskami dzieci, przechowywane w Nussdorf, zostały wrzucone do rzeki Inn<sup>43</sup>. Sprawa funkcjonowania ośrodków Lebensbornu toczyła się w procesie ósmym przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze.

\*

W latach 1945–1950 trwały intensywne prace repatriacyjne polskich dzieci, przekazanych przez zakłady Lebensbornu do niemieckich i austriackich rodzin adopcyjnych lub opiekuńczych<sup>44</sup>. Poszukiwaniem dzieci z ramienia władz państw zwyciężskich zajmowała się UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) — organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona w celu niesienia pomocy ludności krajów najbardziej dotkniętych wojną — a następnie IRO (International Refugee Organisation). Później znacznej pomocy w tej kwestii udzielały organizacje społeczne: Wydział Rewindykacyjny Dzieci Delegatury Głównej Polskiego Czerwonego Krzyża na Niemcy z siedzibą w Esslingen oraz Polska Misja Wojskowa i Polska Misja Repatriacyjna we Frankfurcie nad Menem. Z reguły niemieckie rodziny starały się zatrzymać dzieci, najczęściej nie ujawniając ich pochodzenia. Aby je odnaleźć, specjaliści pracowali odwiedzi

<sup>40</sup> W Heim Taurus, położonym w okolicach Wiesbaden, do 1939 r. siostry zakonne prowadziły dom dziecka i sanatorium dla dorosłych. Lebensborn przejął zakład Antoninek na podstawie umowy dzierżawnej na 99 lat, [za:] D. Schmitz – Köster, *W imię rasy*, s. 74.

<sup>41</sup> A. Czernik, op. cit., s. 359.

<sup>42</sup> T. Garczyński, op. cit., s. 23.

<sup>43</sup> AIPN W, zespół Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 940 Protokół przesłuchania świadka Maxa Sollmanna z dnia 10 III 1947 r. przez Herberta Meyera dot. organizacji i działalności „Lebensborn” w tłumaczeniu na język polski, k. 21.

<sup>44</sup> Więcej na temat repatriacji i rewindykacji dzieci polskich z niemieckich stref okupacyjnych w: Z. Tokarz, *Dzieci polskie w strefach okupacyjnych Niemiec i ich rewindykacja do Polski w latach 1945–1950*, s. 1–25 (rozdział VIII: *Czynniki państwowe i partyjne Trzeciej Rzeszy odpowiedzialne za przygotowanie i przeprowadzenie akcji eksterminacyjnej wobec dzieci polskich* oraz pracy [w:] Archiwum OK. Gd.

tale, sierocińce, ośrodki opiekuńcze i rodziny niemieckie w Niemczech i Austrii. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że znaczna część dzieci zapomniała języka ojczystego. W wyniku akcji rewindykacyjnej obie siostry z Poznania, Alodia Donata i Daria Róża, które za pośrednictwem polczyńskiego zakładu znalazły się u rodzin opiekuńczych, w 1947 r. powróciły do matki, Haliny Witaszek.